Nina Taylor Terlecka

„W ogóle dziwię się sobie i mam żal do siebie, że żyję, że potrafię jeść, chodzić, mówić i pisać” – tak pisał parę tygodni po pogrzebie zdruzgotany utratą żony Stefan Jasnorzewski w liście do Tymona Terleckiego z 2 sierpnia 1945. Od Zofii Kossak­Szczuckiej, siostry stryjecznej Lilki, był poinformowany o losach Magdaleny Samozwaniec, obciążonej opieką nad kuzynką, Niną Unnrużanką, wdową po Stanisławie Ignacym Witkiewiczu, „obecnie chorą kaleką”. „Serce się kraje, gdy się widzi, w jakich warunkach żyje” – komentował –„nie ma już nic do sprzedawania”, „bieda aż piszczy”. I „wszystkie te sprawy dadzą się określić jednym słowem: rozpacz.” Tak zaczęła się dorywcza, aczkolwiek serdeczna, korespondencja wdowca i edytora. Jasnorzewski przybył do Londynu na wieczór, urządzony w Ognisku Polskim przez PEN­Club Polski 10 sierpnia 1945. Na wieczorze zorganizowanym miesiąc po śmierci Poetki, przemawiali oprócz Tymona Terleckiego, Stanisław Baliński, Marian Hemar i Zygmunt Nowakowski. Terlecki potem redagował i wydał ostatnie notatniki Pawlikowskiej. Przygotowany zbiór Czterolistna koniczyna albo Szachownica (Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1980) oraz hasło do Columbia Dictionary of Modern European Literature (1980) zamykają krąg jego prac nad spuścizną Poetki, zainaugurowany recenzją z Profilu białej damy z 1930 roku jego własnego debiutu na łamach prasy lwowskiej, kiedy w omówieniu wieczoru w Kasynie literacko­artystycznym młody doktorant dziwił się, że w „Bibliotece Medyckiej” nic dotąd nie drukowano o tej „świetnej, a w każdym calu nowej, współczesnej poetce”, komentując: „ale wydaje się to nie zmienne i wiele mówiące”.